

SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 28

Warszawa, 7 kwietnia 1949 r.

Rok V

Skonecki i Hebda jadą na Riwierę

Indywidualne mistrzostwa bokserów Konferencja piłkarskiego sztabu generalnego

WCZWARTEK zbiera się w Warszawie sztab operacyjny polskiego piłkarstwa. Pod szumną tą nazwą, ukutą zresztą przy biurku redakcyjnym, kryje się ciekawe grono kapitanatu plus wydział wyszkoleniowy czy sportowy i w ogóle to wszystko, co związane jest ze stroną operatywną polskiego piłkarstwa. Istnieje wprawdzie polskie przysłowie, które mówi coś o sześciu kucharzach i nienawarzonej z tej przyczyny strawie, ale nie ma przysłowia, któreby dowodziło, że zbyt wiele głów zaszkodzić może naszemu futbolowi. Złośliwy kolega, ulokowany za karkiem, mruczy co prawda coś o pacjencie, któremu już żaden lekarz nie zaszkodził, ale — jest to człek zółcia przeżarty.

Tenisiści

Jadą na Riwierę

WCZWARTEK pociągłem paryskim o godz. 14.30 wyjeżdżają na Riwierę Hebda i Skonecki, którzy wezmą udział w turniejach treningowych w Nicei i Cannes.

Po odbytych zaprawie na Łazurowym Wybrzeżu — tenisiści polscy udadzą się wprost do Budapesztu, gdzie zagrają w międzynarodowych mistrzostwach tego miasta.

Do Budapesztu pojadą również Jędrzejowska i Piątek.

Sezon tenisowy na Riwierze rozpoczął się już w końcu lutego, jego kulminacyjnym punktem był turniej w Monte-Carlo. W tej chwili przebiegają jeszcze na Łazurowym Wybrzeżu ta cy gracze, jak: Boilelli, Geelhand (Belg), Ulrich (Dania), Mitykovic i Branowicz (Jug.), Washer (Belg), Gentien (Fr.) i wielu innych.

Pancho Gonzales, który wygrał ostatnio mistrzostwo USA na krytych kortach, jakoby nosił się z zamiarem przejścia do „cyrku Kramera”. Gonzales i Kramer są uważani za najlepszych tenisistów świata doby obecnej.

My jesteśmy innej myśli! Wierzymy, że jeśli ciekawe grono przy stole konferencyjnym nie zagubi się w zbyt wielu drobiazgach i nie zacznie ustalać, jak ma grać lewy obrońca, a jak prawy bek, to na pewno z mąki tej wypieczy, jeśli nie białe bułeczki, to przynajmniej zdrowy pyłowy chleb.

Kapitanat, złożony z pięciu członków, ma nielada zadanie. Chodzi o ustalenie zasadniczej kadry reprezentacyjnej, złożonej z 40 piłkarzy! Kadra przewiduje naturalnie dopływy i odpływy. Pomysł kadrowki jest słuszny, gdyż nie wiem, kto zdecydował by się w tej chwili już na ustalenie np. dwu polskich drużyn reprezentacyjnych! Chyba ten z uczestników naszego „Konkursu Kibiców”, który

(dalszy ciąg na str. 2-jej)

Jan Walesek miał stoczyć trzeci mecz w Ameryce. W Nowym Jorku z Frankie Abramem. Walka została odwołana, ponieważ ten ostatni kontuzjował rękę.

Rekord świata na 300 jardów pobił Joe Verduer w USA, płynąc trzema stylami w czasie 3:22. 100 jardów stylem dowol. przeplął Walter Ris w 51.4.

Mjr Sznajder prowadzi CSR - Węgry

W niedzielę, 10 kwietnia, arbiter polski mjr Sznajder sędziuje międzynarodowy mecz piłkarski w Pradze CSR — Węgry.



Cieślak strzela celnie

mimo, że Waksman stara mu się przeszkodzić w zdobyciu trzeciej bramki. Zrezygnowany Milczanowski biegnie w kierunku bramki, licząc, że piłka odbije się od poprzeczki i wybije ją Skomorny.

Foto Seko—W. A. F.

Biegi Narodowe w nowej konstrukcji

WCZESNE w tym roku przygotowania do Biegów Narodowych dają gwarancję, że masowa ta impreza przebiegnie zainteresowaniem zawody w roku zeszłym. Biegi Narodowe będą miały nieco inny charakter konstrukcyjny, niż poprzednie. Ważną nowością jest traktowanie ich jako jednej z prób Odznaki Sprawności Fizycznej, oraz przeprowadzenie na kilku szczeblach.



Początkiem tej wielkiej imprezy będą biegi na przełaj 8 maja we wszystkich miastach i gminach. W zależności od uzyskanych czasów zaliczy się uczestnikom wynik biegu na odznakę zwyciężającą lub „wybitnego usprawnienia”.

W ciągu maja odbędą się dalsze

etapy Biegów Narodowych, mianowicie na szczeblu powiatowym (15-go) w miastach powiatowych i na szczeblu wojewódzkim (29-go) w miastach wojewódzkich.

Organizowanie biegów na wyższych szczeblach ma na celu zachęcić szerokich rzesz do systematycznych treningów oraz umożliwienie nowym talentom porównania sił w spotkaniach z zawodnikami o wyższym poziomie.

Z każdej gminy i miasta powiatowego powinno w biegu powiatowym startować 7 osób, a z każdego miasta powiatowego — 20.

Reprezentacja powiatu na bieg wojewódzki będzie składała się z 20 osób, a reprezentacja miasta wojewódzkiego — z 40.

Według wiadomości z terenu, w całej Polsce odbywają się przygotowania zawodników do Biegów Narodowych, które w tym roku pobiją z pewnością rekordy zapału i liczby startujących.

Emigrant Pisarski walczy w Szczecinie

W Szczecinie odbędzie się interesujący mecz bokserski między Związkiem (dawniej Sztorm) a Ogniem (dawniej Odra). W ramach tego meczu rozegrane zostaną następujące ciekawsze spotkania: Clupka — Bargiel, Ambroz — Pisarski i Rutkowski — Deringer. Pisarski, który wyemigrował z Łodzi do Szczecina jest już potwierdzony dla Ogniska, w którego barwach będzie walczył, będąc jednocześnie instruktorem pięściarskim.

Mistrzostwo Italii w szpadzie zdobył Spallino bijąc w finale Madruzzala. Szkoła piłki nożnej dla chłopców urodzonych w latach 1936-1940 została otwarta w Niceli. Szkoła posiada już 387 uczniów.

Jakie nagrody przeznaczamy dla zwycięzców „Egzaminu sportowego”

ZWYCIĘZCOW Egzaminu Sportowego (konkurs ryśunkowy) czekają następujące nagrody:
I-sza: komplet złożony z wiecznego pióra i automatycznego ołówka,
II-ga: portfel skórzany,
III-cia: portfel skórzany.
Nadto 10 książkowych nagród pocieszenia.

Grejner pokonany w mistrzostwach Moskwy

Młodzież atakuje starszych mistrzów

MOSKWA, w kwietniu.

31 MARCA rozpoczęły się w Moskwie Indywidualne mistrzostwa stolicy w boksie. Już po pierwszych walkach stało się jasne, że młodzież przypuszcza gwałtowny atak na starszych mistrzów. Pierwszą ofiarą tych ataków padł jeden z najlepszych pięściarzy radzieckich i bodaj najlepszy bokser wagi lekkiej Europy — Grejner — dobrze znany w Polsce. Grejner spotkał się z przeszłorocznym mistrzem ZSRR juniorów — Mulinem i został wyeliminowany!

Oczywiście fakt ten wskazuje na wielkie postępy jakie pięściarstwo czyni w Związku Radzieckim. Kadry młodych pięściarzy rosną i potężnieją jak grzyby po deszczu.

SZUKAMY HASŁA

OTO najnowszy Konkurs, jaki rozpisujemy w porozumieniu z Głównym Urzędem Kultury Fizycznej. Chodzi o hasło, propagujące Biegi Narodowe.

Konkurs dostępny jest dla wszystkich. Hasła nadesłać można dowolną ilość zarówno prozą, jak wierszem.

Termin upływa 16 kwietnia. Przesyłać należy hasła w zamkniętej kopercie zaadresowanej: „Redakcja Przeglądu Sportowego, Warszawa, ul. Mokotowska 3” z dopiskiem „Hasło”.

O zwycięstwie decydować będzie jury złożone z przedstawicieli redakcji Przeglądu Sportowego oraz delegata Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Sklasyfikowane i nagrodzone zostaną trzy najlepsze hasła. Pięć dalszych będzie wyróżnionych.

Jako nagrody przewidujemy: I-sza — rower, II-ga — piłka do siatkówki i siatka, III-cia — komplet gimnastyczny z pantoflami, pięć wyróżnień w postaci książek sportowych.

STASIAK ZŁAMAŁ RĘKĘ
W czasie meczu pięściarskiego „Zryw” — „Batory”, pięściarz wagi muszej „Zryw” — Stasiak Ta deusz w walce z Osieckim doznał złamania lewej ręki, na którą nałożono opatrunek gipsowy. Na skutek wypadku Stasiak nie będzie już mógł występować w tym sezonie pięściarskim na ringu.

WŁOCHY — USA 1:1
W Rzymie odbywa się międzynarodowy mecz tenisowy Włochy — USA. Po pierwszym dniu rozgrywek stan meczu 1:1. Parker (USA) pokonał Włocha del Bello 6:2, 6:3, 7:5, Cucelli (W) wygrał z Pattenym (USA) 6:2, 6:0, 5:7, 6:4.

Już po uderzeniu gongu można się było zorientować, że Grejner jest zaskoczony atakami młodszego kolegi. Mulin trafia z obu rąk i to bardzo celnie. Grejner zaczyna się denerwować, za wszelką cenę chce się rewanżować, ale Mulin jest niezwykle skupiony i uważny, wszystkie ataki Grejnera rozbijają się o kontry. Tylko zdenerwowanie mistrza należy tłumaczyć, że po gongu uderza on dwa razy Mulin. W czasie przerwy sekundant Grejnera stara się go najwidoczniej uspokoić i tłumaczy mu jak ma dalej walczyć.

Po gongu Grejner natychmiast rozpoczyna atak, chcąc odrobić stracone punkty, niestety Grejner nadal nie potrafi opanować nerwów. Bije on chaotycznie i ciosy jego są dalekie od precyzji. Do końcowego gongu walka już ma podobny charakter. Zwycięstwo przyznano Mulinowi.

W piórkowej została rozegrana walka pomiędzy Liubimowem a Michałem Li. Z wielkim trudem wygrał Liubimow. W lekkiej Zariłow wygrał z Matienkowem.

W półśredniej Szczerbakow — zmierzył się z Sofiejewem — mistrzem juniorów. Rutyna Szczerbakowa jeszcze raz zatriumfowała nad młodzieńcą. Sofiejew uległ, ale stawiał zaciekły opór, kryjąc się doskonałe.

W półciężkiej Szegłow znowo uderzył Jewsejewa, posyłając go uprzednio do 9 na deski. G. Stepanow wypunktował Koczetkowa dzięki lepszej technice i większej szybkości.

W ciężkiej doszło do spotkania pomiędzy Wintowem — przedstawicielem utalentowanej młodzieży a ex-mistrzem ZSRR — A. Stepanowem. Rutynowany Stepanow usiłował narzucić swój system walki, ale to mu się nie udało. Wintow był śmielszy w swych akcjach, a techniką już przewyższył starego mistrza, wygrał więc zasłużenie.

W następnym dniu turnieju Gor szczniukow wygrał z Andruszkinem. W półciężkiej Jegorow wypunktował Szegłowa.

W finałowych walkach o indywidualne bokserskie mistrzostwa Moskwy zwyciężyli: w muszej Bułakow, w koguciej Awdiejew, w piórkowej Liubimow, w lekkiej Mulin, w półśredniej Szczerbakow, w średniej Filczew, w półciężkiej G. Stepanow i w ciężkiej Pierow.

Kupon „Konkursu kibiców”

USTAWIAM reprezentację piłkarską Polski na mecz z Rumunią w Bukareszcie w dniu 8 maja w sposób następujący:

lewe skrzydło	środek napadu	prawe skrzydło
lewy łącznik		prawy łącznik
lewa pomoc	środek pomocy	prawa pomoc
lewy obrońca		prawy obrońca
bramkarz		

Imię i nazwisko:
Adres:

AKS ŁKS

CZWARTE niedziela ligowa zmobilizuje zapewne niemiłą ilość widzów, niż ostatnia. Kadry drabinkowy obfituje w nieoczekiwane pasy i zwroty, toteż nie dziwnego, że koncentruje on na sobie zainteresowanie sportowców Polski. Jakże wnikliwie namawia się po trzech pierwszych występach?

Przed wszystkim: wyrównanie pierwszej klasy ligowej! Byłby to objaw dodatni, gdyby w następnym zdaniu można było stwierdzić ogólne podziękowanie się. Niestety, raczej przychyliliśmy się do tezy o równaniu — w dół.

Nie należy naturalnie przejskrawiać! Jesteśmy u progu sezonu, przed którym w obozie piłkarskim — jak się zdaje — pracowano mniej, niż zazwyczaj. Znaczący stosunków śląskich stwierdzają, że przerwa zimowa jest jedną z głównych przyczyn słabego startu tamtejszych piłkarzy. Widocznie nie umieli jej odpowiednio wykorzystać.

Jesteśmy gotowi przychylić się do tej opinii i wnioskować konsekwentnie, że im dalej w las tym forma ślązaków będzie wzrastała. Pierwsze paki pociąg już Ruch. Pokonanie Legii nie należy wprowadzić w obecną chwilę do specjalnych sztuczek, ale widoczna poprawa poziomu gry poszczególnych zawodników wskazywałaby, że kluby śląskie nie odkryły jeszcze kart.

Gdyby teorię śląską zastosować do innych zespołów (a zdaje się, że można!) należało by przyjąć, iż większość piłkarzy dopiero rozkręci się, gdyż mecze obecne są właściwie opóźnioną zaprawą. Jest to temat nadający się do osobnej dyskusji.

GWARDYJSKIM KROKIEM

Jakby nie było Wisła idzie do tej pory, równym krokiem i w niedzielę ma wszelkie dane, by odpowiedzieć swego bezpośredniego przeciwnika. Szombierki teoretycznie nie mają wielkich szans w Krakowie. Górnicy z Chruszczowa wykazali wprawdzie wielką bojowość w spotkaniu z Lechią, ale trudniej będzie zapewne rozbić siły obrony krakowskiej, złożoną z obrońców i bojących pomocników, których wspiera w potężnej Legutko a nawet łącznicy. Będzie to dobry egzamin dla sprawnych skrzydłowych chruszczowskich oraz Krasówki, który wpadnie na twardego Flanka.

Atak Wisły, jeśli zagra rozsądnie, potrafi zapewne rozbić pozycję obrony przeciwnika, oparte bardziej na ofiarności, niż jakości konstrukcji.

Żudnych zmian w Wisła, Garbarni i Tarnovii — natomiast duże zmiany w Cracovii w związku z powrotem Parpana i Bobuli zapowiadają kierownicy sekcji przed nadchodzącą 4-tą rundą zawodów o mistrz. ligi.

Poza tym posiada jeszcze Wisła Jurawicza, którego nie łatwo zaskoczyć.

NA PRZECIWNYM BIEGUNIE

AKS jest niemiłą konsekwentnie, niż Wisła. Idzie on od... przegranej do przegranej! Nie radziłoby się jednak ŁKS-owi zaufać prawu serii. Ślązacy rozkręcają się. Poświadczy to widownia krakowska. Mecz w Chorzowie będzie zapewne interesujący, gdyż obaj przeciwnicy posiadają błyskotliwą linię ofensywną. Pomoc łódzka ostatnio ustabilizowała się, a pozyskanie Urbana wzmocni ją jeszcze bardziej, toteż ślązakom trudno będzie mimo Jandudy i Gajdzika uzyskać w tej formacji przewagę. Obrony wydają się być co najmniej równe, ewent. Janik w bramce stanowić może plus na rzecz gospodarzy. W sumie wyliczyć można równowagę szans pomijając atut własnego boiska. Wynik remisowy nie byłby niespodzianką.

W POZNANIU TRUDNIEJ

Warta zblamowała się z kretosem w Łodzi nie znaczy to jednak, by Ruch

POWROT MARNOTRAWNEGO SYNA

Słynny piłkarz szwedzki Carlsson, który przez pewien czas grał we Francji, powrócił do swej ojczyzny i będzie grał nadal w AIK. Powrót Carlssona do Szwecji wywołał wielką sensację. Słki osób witały go na dworcu w Sztokholmie.

Te dwa mecze z cyklu szesciu zadecydują o prowadzeniu i końcówce w tabeli I-ej Ligi

miał już punkty w kieszeni, gdy walka toczyć się będzie w... Poznaniu. Mielibyśmy zaufanie do drużyny chorzowskiej, gdyby była w pełnej swojej formie, ale w okresie dokonywania ostre powietrze wielkopolskie może nie służyć, toteż ewent. remis byłby ze strony ślązaków pożądany.

BYTOMSKI MELANŻ — NIESTRAWNY

Cracovia wyraźnie zawodzi, toteż zwolennicy jej niepokoją się żywo wyjazdem do Bytomia. Polonia wykazała w niedzielę, że nie wolno jej lekceważyć i to już nie tylko na własnym boisku.

Podobnie jak w ub. sezonie chroma atak krakowski, w którym zabraknie znów Różankowskiego I. Czy ewent. udział Parpana wiele pomoże? Defensywa krakowska i tak trzyma się do brzo, brak raczej powiązań akcji i jednolitości. Bytomiaczy, którzy wzmocnili się o element śląski, grają twardo

i energicznie a to znów nie bardzo odpowiada technikom krakowskim, to też nie zdziwimy się wcale jeśli zmieszni będą zejść chwilowo z trzeciego miejsca.

LEGIA W OPRESJI

Z ciekawością oczekujemy występu Kolejarzy poznańskich na terenie Warszawy. Opinie o nich były do tej pory tak różne, że niełatwo zorientować

Górski zachorował na wyrostek robaczkowy i musi poddać się operacji. Napastnik wojskowych będzie pauzował przez 3 miesiące. W meczu z ZKK użamą prawdziwie podnieść „nowe twarze” — Walasek i Lyszczyk oraz junior Ziemiński.

się, jaka jest prawda. Remis na własnym boisku z Polonią bytomską nie świadczy pochlebnie, tym bardziej, że

Konkurs kibiców

Czy ustaliłeś już skład reprezentacji piłkarskiej?

PRZYPOMINAMY, że na pierwszej stronie znajduje się kupon, który należy wypełnić. Zawsze on tyle pozycji, ile jest graczy w drużynie. Chodź w danym wypadku o drużynę reprezentacyjną, jaką chciałbyś wystawić przeciw Rumunii 8 maja br. w Bukareszcie.

By nie było omyłek podkreślamy, że pod uwagę bierze się wyłącznie reprezentację pierwszą a nie drugą, która grać będzie w tym samym dniu w Warszawie.

Kupon należy wypełnić nazwiskami, wstawiając piłkarzy odpowiednio do pozycji, po czym włożyć go do koperty i wysłać pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego”, Warszawa, ul. Mokotowa

3, z wyraźnym dopiskiem „Konkurs Kibiców”.

Czytelników naszych prosimy uprzejmie nie wklejać dodatkowych listów, gdyż utrudniają jednynie pracę przy obliczeniach.

Przypominamy, że zwycięzca zostanie ten, kto ustali drużynę, odpowiadającą wyborowi z plebiscytu naszych Czytelników. Dla przykładu podajemy, że jeśli pewien gracz otrzyma największą ilość zgłoszeń na pewną pozycję, wstawimy go na nią jako reprezentanta.

Czytelników prosimy o obiektywne podejście do zagadnienia i kierowania się nie lokalnym czy klubowym patriotyzmem, lecz rzeczywistymi wartościami poszczególnych piłkarzy.

Ostrzeżenie grodzkie nie pomogło!

Znów awantury na boiskach podwarszawskich

PRZYKŁADOWA KARA na piłkarzy grodzkich niewiele pomogła. Awantury trwają nadal. Ostatnio zanotowali



am oburzenia kamieniami z Garwolina samochód z piłkarzami wilanowskimi. Wypadek miał miejsce w odległości większej niż kilometr od boiska, jednak gospodarze zawodów, znając swą publiczność, winni pamiętać o tym, że są we własnym mieście odpowiedzialni za „całość” gości i dąć im należyta ochronę.

Drugi wypadek zdarzył się w Wawrze, gdzie po zawodach przegranych przez zespół miejscowy, w kierunku schodzącego z boiska sędzię Różankowskiego popyło się kilka kamieni, na szczęście rzuconych nie celnie.

Władze związkowe winny zagrażać wszystkim klubom, daleko idącymi sankcjami, gdyż w innym wypadku awantury a la „Grodzki” zdarzać się będą na wszystkich boiskach Okręgu.

NOTATNIK PIŁKARZA STOLICY

KIBICE warszawscy z niecierpliwością oczekiwali będą w niedzielę wyniku meczu Znicz — Gwardia. Spotkanie

Skład Warszawy przeciw Łodzi

Skład reprezentacji piłkarskiej Warszawy na mecz z Łodzią o Puchar Kałuży w dn. 28 bm. na Stadionie im. WP — ustalono następująco: Skromny (L), Borucz (Pol.), Wołosz, Pruski (Pol.), Milczanowski (L), Brzozowski, Wiśniewski (Pol.), Mordarski (L), Pawlak (Bzu), Oprych (L), Szulcz (Pol.), Zaczekowski (Bzu). Rez.: Jaznicki (P), Górnicki (Bz) i Olszewski (Marym.).

to, choć rozgrywki klasy A trwać będą jeszcze ponad dwa miesiące, ma duży wpływ na ukształtowanie się końcowej tabeli. Obie drużyny są najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego. Na drugim miejscu w tabeli znajduje się co prawda Żyrardowianka, lecz jeśli grać będzie nadal tak jak w ostatnim meczu z AKS-em, nie zwycięży żadnej drużyny A-klasowej, a co za tym idzie, nie odegra w mistrzostwach większej roli.

Gwardia warszawska znajduje się w

Piłkarska kadra Śląska Opolskiego

ZABRZE. Kpt. zw. Opolskiego OZPN inż. Kubala, ustalił już skład kadry reprezentacyjnej okręgu, do której zostali powołani:

bramkarze: Procek (Górniki Zabrze), Koczarski (Polonia Bytom), Paszkiewicz (Lwówianka Opole), Gajczyk (Górniki, Mikulczyce) i Sziol (Polonia Bytom).

obrońcy: Czernik (Szombierki), Szymdt (Polonia Bytom), Gerysz (Górniki Mikulczyce), Garus (Górniki Zabrze) i Gaweł (Szombierki);

pomocnicy: Dymczak (Metal Bytom), Narloch (Polonia Bytom), Cieślak (Górniki Mikulczyce), Szczykalski (Metal Bytom), Malek (Piast Gliwice), Lalonek (Polonia Bytom), Banisz (Szombierki), Strzeliński (Metal Bytom), Mowczyński (Górniki Zabrze) i Winderlich (Górniki Zabrze);

napastnicy: Fuks (Szombierki), Śliwiński (Lwówianka Opole), Trampisz (Polonia Bytom), Krasówka (Szombierki), Róbczyński (Piast Gliwice), Szmidt II (Polonia Bytom), Burda (Szombierki), Pańkowski (Piast Gliwice), Piuta (Huta Zawadzka), Fojcik (Jadwiga Biskupice), Hosielski (Piast Gliwice), Wiecek (Polonia Bytom), Hadzys (Sparta Bobrek), Wiśniewski (Polonia Bytom), Habula (Górniki Mikulczyce) i Maczka (Piast Gliwice).

Kadra reprezentacyjna przebywa pod specjalną opieką trenerów okręgowych Majlasy i Niemca.

Jednocześnie ustalono, że kadra reprezentacyjna juniorów, w skład której powołano 32 zawodników. (B. P.)

G. Wisła Szombierki

„bojowy” atak poznański, skorzystał z pomocy dwu rzutów karnych. Jeśli wierzymy w możliwość poprawy Kolejarzy to raczej z uwagi na słabą formę zespołu wojskowego, który po odejściu Szeurka i przy absencji Walski prezentuje się słabo, tym bardziej, że w napadzie zabraknie jeszcze Górskiego.

Legia liczyć może na Skromnego i... nie zawsze celnie strzelający napad poznański, poza tym nie widzimy atutów, które przemawiałyby za jej zwycięstwem nawet na własnym boisku.

RACZEJ STOLICA...

Polonia stołeczna da się poznać Wybrzeżu, które w niedzielę przeżyło goręcej pierwszej porażki. Z Polonią nie będzie łatwo. Posiada ona dzisiaj wyrównany zespół zarówno w formacjach tylnych jak i napadzie. Gdyby atak Polonii dysponował energicznymi strzelcami mogłoby wreszcie zwyciężyć nawet na częstsze sukcesy. Lechia załamała się w Chruszczowie, mamy pewne wątpliwości, czy z meczu na własnym boisku wydobędzie tym razem oba punkty. (T. M.)

Wtorkowy trening Polonii warszawskiej wyglądał rozpaczyliwie. Z I-ej drużyny brakowało: Borucza, Wolskiego, Wiśniewskiego (był, ale nie trenował), Jaznickiego, Świerca. Brzozowski spóźnił się, a Ochmański stał spokojny po kilkudziesięciu minutach. Czy rzeczywiście wszyscy nieobecni są w 100 procentowej formie?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ry proponuje Różankowskiego I na obrońcę, Świerca na środek pomocy, Cieślaka na lewe skrzydło, a Mamonia na prawą pomoc! Jest to, jak widać, zwolennik o d w a z n y c h koncepcji.

formie i nie widzimy w tej chwili zespołu (poza Zniczem), który mógłby urwać jej choćby jeden punkt. Spotkanie budzi wielkie zainteresowanie. Znajdują się już kibice, którzy prosili gospodarzy o zarezerwowanie większej ilości miejsc na stadionie przuszkowskim. W razie zwycięstwa Gwardii, sprawa awansu do drugiej ligi będzie prawie rozstrzygnięta. Zawody prowadzi znany sędzia ligowy — Aleksandrowicz.

Niemniej zaciekle walczyć będą derby: Jedność (Zabrze) — Ruch (Piaszeczno) — sędzia Turczyński. Rywalizacja tych zespołów dałuje się od przeszło 20 lat. W tym roku faworytem jest Ruch, który zajmuje lepszą lokatę w tabeli. Nie trzeba jednak zapominać, że Jedność na własnym terenie jest groźna dla najlepszych zespołów. (Na boisku w Zabrze przegrywała już Wisła (Kraków), warszawska Polonia i wiele innych renomowanych drużyn).

Do spotkań to: SKS — Samorządowiec (s. Buskiewicz), Polonia — Marymont (s. Wargocki), Żyrardowianka — Legia (s. Paszkowski).

Chodakowska Bzura. Wystąpi do meczu z Garbarnią osłabiona brakiem lewego skrzydłowego Zaczekowskiego, który za niebezpieczną grę w czasie zawodów o puchar WOZPN z Gwardią, został ukarany 2-tygodniową dyskwalifikacją.

Poborowi automatycznie zwolnieni z macierzystych klubów

Polski Związek Piłki Nożnej wyjaśnił sprawę zawodników powołanych do wojska. Piłkarze powołani do służby muszą automatycznie otrzymać zwolnienie ze swoich klubów. Po ukończeniu służby wojskowej są oni automatycznie zwolnieni z klubów wojskowych. I... mają swobodę wyboru nowej organizacji sportowej. Znaczy to, że nie muszą wracać do klubów, w których barwach występować przed służbą wojskową.

Bez większych emocji zapowiadają się walki 11-go frontu

W ILEJ Lidze najciekawszym spotkaniem jest mecz dwu li derów grupy południowej — Tarnovii i Baillonu. Oba zespoły nie straciły w dotychczasowych rozgrywkach ani jednego punktu i bezpośrednio starcie winno zdecydować o tytule mistrza wiosennego. Tarnovia jest zespołem nieco lepszym i wydaje się, że nawet obcy teren nie stanie się przeszkodą do zwycięstwa. Ślązaków nie można jednak lekceważyć — teoretycznie stać ich na wywalczenie remisu.

Chelmecki przyjdzie u siebie Polonię przemyską. Czy gościna ta będzie aż tak serdeczna, aby darować 2 punkty, nie wiemy. Sądźmy, że apetyty na lepszą lokatę okazą się silniejsze i Chelmecki zainkasuje oba punkty.

Polonia świdnicka poprawia ostatnio formę, czego nie można powiedzieć o jej niedzielnym konkurencie — Naprzodzie. Gospodarze i w tym meczu mają duże szanse.

Rymer wyjeżdża do Kielce na spotkanie z outsiderem grupy — Gwardią. Gwardziści są jak dotąd nadspodziewanie słabi, ale i zaawansować może wreszcie słońce. Wątpimy jednak, aby stało się to już w dniu 10 kwietnia.

Ostatni mecz grupy południowej to walka Skry z Pafawagiem. Siły są równe, zamiary prawdopodobnie identyczne — wydrzeć przeciwnikowi maksimum punktów. Kto je zrealizuje? Raczej gospodarze, opanowanie ostatnim sukcesem w meczu wyjazdowym z Naprzodem.

W grupie północnej nie zanosi się na wielkie emocje. Garbarnia jedzie do Chodakowa, odkrytego przez naszego korespondenta (vide nr. 27 Przeglądu). Bzura jest na własnym terenie

groźna, ale chyba nie, tak bardzo, aby Garbarnia była bez szans zwycięstwa. Mimo obcego terenu przewidujemy raczej sukces drużyny krakowskiej. Bram kosztowny napad Garbarni powinien znaleźć wystarczającą ilość okazji do umieszczenia piłki w siatce przeciwnika.

GORACEKA ligowa ogarnia coraz szersze masy. Wkradła się też za kulisy teatru Polskiego w Warszawie. Ostatniej niedzieli jeden z popularnych aktorów Jerzy Pichelski telefonował do naszej Redakcji podając każdą przerwy w przedstawieniu, dopływając się w imieniu kolegów o oś tnie meldunki z boisk piłkarskich.

Widzew zmierzy się z Ostrovią i może to spotkanie wygrać. Łódzianie nie mają wprawdzie ataku z roku ubiegłego, ale i obecny powinien wystarczyć na niedzielnego przeciwnika.

Druga drużyna łódzka PTC gra równie na własnym boisku — z Radomiakiem. Tuż nie jesteśmy skłonni przyznawać szansę gospodarzom, a raczej faworyzujemy gości.

Ponurzanin może liczyć na pewne 2 punkty. Gości u siebie Ognisko i nie nie walczy na to, aby Kolejarze siedzący zagrozili poważnie kolegom pomorskim.

Ustanie spotkanie to Lublinianka — Gwardia szczecińska. Lublinianka wykazuje poprawę formy, Gwardia natomiast na formę stałą — niestety słabą. W tej walce powinniśmy więc stosunkowo łatwo zainkasować 2 dodatkowe punkty. (gw)

Gdzie kapitanów pięciu...

tam narodzi się kadra reprezentacyjna

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ze strony naszego kapitanu oczekujemy w tej chwili raczej r o z w a g i i „odstawienia się” od lokalnych nastawień. Kapitanowie nie są po to, by forsować zawodników swego okręgu, ba powiemy więcej: dobrze będzie, jeśli kapitan rodem z Krakowa znajdzie się na meczach w Poznaniu czy Warszawie i odwrotnie.

W tej chwili zadanie sztabu generalnego jest o tyle ułatwione, że nie wymaga się ostatecznych decyzji. Można więc wybrać 3—5 pracowników i taką samą liczbę środkowych pomocników, a później po dalszych meczach martwić się o selekcję.

Najmniej kłopotu będzie chyba z bramkarzami. Osobiście miałbym rozstrzygnąć: Jurowicz czy Skromny z ewentualnym dodatkiem Rybickiego. Najwięcej łamania głowy będzie nad obroną, której jakoś nie widać, aczkolwiek przeciwników i na tej pozycji sporo.

Interesująca metoda wyłonienia najlepszych zastosował jeden z kapitanów — dyr. Kisieleński ze Śląska. Porobił szereg rubryk i stawia noty za poszczególne kwalifikacje. Na liście dyr. Kisieleńskiego figurują przede wszystkim Ślązacy, gdyż ich właśnie miał możliwość najczęściej obserwować. Można by naturalnie rozszerzyć ją o graczy innych okręgów i trzymając się końcowej klasyfikacji wybrać zespół. Była by to jednak metoda zbyt mechaniczna.

Przy doborze zawodników należy mieć na uwadze nie tylko indywidualne wartości, ale i umiejętności „współpracy”. Dwa zwycięzcy ko nie nie tworzą jeszcze pary rywalów. Będą to jednak problemy, które wyłonią się po mianowaniu kadry reprezentacyjnej. Wówczas to będziemy przemysliwać, jak połączyć rosyjskiego blondyna z krótkonogim „brenetem”, i czy nogi ustawione w „X” nie pójdą lepiej w parze z takimi na „O”.

Poborowi automatycznie zwolnieni z macierzystych klubów

Polski Związek Piłki Nożnej wyjaśnił sprawę zawodników powołanych do wojska. Piłkarze powołani do służby muszą automatycznie otrzymać zwolnienie ze swoich klubów. Po ukończeniu służby wojskowej są oni automatycznie zwolnieni z klubów wojskowych. I... mają swobodę wyboru nowej organizacji sportowej. Znaczy to, że nie muszą wracać do klubów, w których barwach występować przed służbą wojskową.

systemowych odchyleń i głoszących herezjach pomówimy przy najbliższej okazji. (t. m.)

Baczność grzecho strzeżcie głowy

WYDZIAŁ Ger i Dyscypliny przy PZPN powziął interesującą decyzję. Członkowie Wydziału będą obserwowali zawody i notowali tych graczy, którzy „wyróżniają się” czy to grą brutalną, czy też nieodpowiednim zachowaniem.

Zawodnicy ci, wglądając ich kluby, otrzymają ostrzeżenia, które niewątpliwie wpłyną też na baczniejszą obserwację ze strony sędziów. W razie naruszenia powtarzania się przewinienia istnieje też możliwość „karania”, czy ukarania zawodnika bez wniosku sędziego.

Decyzja w zarządzie swej słuszności. Zależy obecnie jedynie od tego jak będzie stosowana. Daje ona bowiem również pole do nadużyć, o ile obserwatorami będą ludzie nieuczciwie obiektywni. Nie poświadczamy o to członków Wydziału Ger i Dyscypliny przy najwłaśniejszej naszej magistracie, nie chcielibyśmy jednak, by uchwała przeniesiona została również na Okręgi.

Zasadniczo kwestia wniosków na ukaranie powinna pozostać przed wszystkim w ręku sędziów. Istnieje bowiem jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Od czasu wypadku na boisku przez osoby obserwujące z wyjątkiem w tym już tylko krok do... propozycji rewidowania decyzji sędziowskich przez ubocznych (nawet oficjalnych) obserwatorów. A krok taki równałby się całkowitemu zdeorganizowaniu ruchu piłkarskiego.

Osobny rozdział stanowić będzie system, przy czym należy żywić nadzieję, że teoria nie przychyli zdrowego rozsądku, który powiada, że najlepszym systemem jest ten, jakim się umie grać i jaki opanowuje się bez reszty. Ale o kwestiach

Widzów (Piast) otrzymał zwolnienie i przenosi się do Zawodnika (Mładowek). Piastowski — skarbnik WOZPN, mianowany został na ostatnim posiedzeniu Zarządu, komisarzem oszczędnościowym (w związku z akcją „O”).

Podziękujemy trenerom za postępy pływaków

Pływanie polskie śmiało kroczy naprzód

DWUDNIOWE rewie pływanie w Warszawie i we Wrocławiu wykazały dobitnie, że niedoceniane przez zagorzałych zwolenników pływania, które w ostatnich latach stało się sportem dla mas, przynosi coraz to lepsze wyniki. Obserwujemy nie tylko wzrost bezwzględnej wartości najlepszych wyników, który w kilku konkurencjach nie jest co prawda imponujący. Widzimy także, co jest bardziej pocieszającym objawem, znaczny wzrost ilości zawodników, osiągających wyniki lepsze niż czołówki zeszłoroczne.

Aby nie być gołosłownym, musimy uciec się do pomocy liczb i porównań, które najlepiej scharakteryzują nam miarę postępu pływackiego. W pierwszych po wojnie zimowych mistrzostwach Polski brało udział wielu z uczestników ostatnich mistrzostw. Wśród finalistów z roku 1947 znajdujemy nazwiska Ramoli, Szoltyśki, Węsa, Krauzego, Kieczyki. Cztery pierwsze zdobyli wtedy mistrzowskie tytuły. Ramola wygrał 100 m i 400 m dowolnym, osiągając 1:05,5 i 5:27,0. Szoltyśki zwyciężył na 100 m kl. — 1:22,6; Krauze 200 m kl. — 3:07,4; Węsa — 100 m grzb. — 1:19,6. Szoltyśki i Krauze powtórzyli sukcesy w roku 1949, pierwszy osiągając czas o 5,0 sek. lepszy, niż w roku 1947, drugi o 13,9 sek.

ZMIANA LIDERÓW

Węsa, choć wykazał się również lepszym czasem niż przed dwoma laty, nie zdobył mistrzostwa. Na mecie był o 2,9 sek. za Jabłońskim. Jeśli idzie o Węsa i Szoltyśkę, to można im zarzucić, że nie zrobili od zeszłego roku postępów i dwuletnia miara jest dla nich za duża. To jest prawda, ale Węsa i Szoltyśki byli w ubiegłym roku liderami w swych specjalnościach w tabeli zimowych wyników, a dziś, choć utrzymują się na zeszłorocznym poziomie, liderami nie są. Pojawili się bowiem nowi liderzy, reprezentujący ten sam poziom, co znane już gwiazdy pływackie. — Właśnie ci nowi ludzie w czołówce — to najlepsza miara postępu.

NOWE TWARZE

W stylu klasycznym dwaj mistrzowie z lat 1947 i 1949 Szoltyśki i Krauze znaleźli rywali w osobach Cichońskiego i Nikodemskiego (Łódź). Poznaniak w 1948 roku pływając 100 m kl. w 1:27,2, w 1948 roku — 1:19,6, w roku bieżącym ustanowił rekord Polski — 1:16,2. W ciągu trzech lat Cichoński poprawił swój rekord życiowy o 11 sek. Nikodemski w ubiegłym roku startował jeszcze w I klasie. Na letnich mistrzostwach Polski osiągnął na 200 m kl. 3:07,2. Najlepszy jego czas tegoroczny 2:53,9 (na mistrzostwach 2:55,7).

Nie są to jedne nowe twarze wśród klasyków. Wiele możemy sobie jeszcze obiecywać po Zaliszu, który w lecie na mistrzostwach miał na 100 m 1:23,5, a w zimę — 1:19,0 i trzecie miejsce na mistrzostwach.

W stylu grzbietowym postęp jest

najmniej widoczny, ale 16-to i 17-letni chłopcy spisali się zupełnie dobrze. Szósty czas (wliczając wyniki z przedbojów) — 1:21,2.

ARMIA CRAWLISTÓW

Najradosniejsze zmiany notujemy wśród crawlistów. W roku ubiegłego dorobek całego zimowego sezonu setkarzy przedstawiał się następująco: 1. Marchlewski 1:04,5; 2. Ramola 1:04,6; 3. Fudała 1:06,4; 4. Zimny 1:07,3. W tym roku tylko na mistrzostwach poniżej 1:07 przeplętnęli 100 m Procel — 1:04,0; Boniecki 1:05,5; Zimny 1:06,0; Marchlewski 1:06,6; Ludwikowski 1:07,0. Dorobek zimowego sezonu to: Procel 1:04,0; Zimny 1:04,8; Manowski 1:05,6; Ramola 1:05,7; Ludwikowski 1:06; Jera 1:06,5; Marchlewski 1:06,6; Fudała 1:06,7; Kaziński 1:07,0.

17-latkę Procel i Boniecki, 15-latkę Zimny, 16-latkę Ludwikowską i Jera rywalizują z Marchlewskim i Ramolą, dwójką „weteranów”, która w innej gałęzi sportu, byłaby raczej... obiecującą młodzieżą (27 lat).

KANDYDACY DO REKORDU

Jeszcze lepiej niż sprinterzy wypadli specjaliści od 400 m — Gremłowski i Boniecki. Ta dwójka jeśli spotka się z zawodnikami pływającym 400 m w 5:05 pobije rekord Polski o kilka sekund.

Tudno jest wymienić wszystkie nazwiska crawlistów, jest ich bowiem wielu. Przeciętny czas każdego z uczestników 6 sztafety 4x200 m wynosi 2:43 na 200 m. Mniej więcej tyle (2:42,9) potrzebowali w lecie użyć na przebiegu swego odcinka uczestnicy mistrzowskiej sztafety (Polska Bytom 10:51,7), wygrywając bezkonkurencyjnie!

W tej masie 24 chłopców mogą być zawodnicy na wyższą miarę niż Boniecki, który w ciągu pół roku poprawił się o pół minuty, czy Gremłowski, o którego istnieniu dowiedzieliśmy się dopiero wtedy, gdy był równorzędnym przeciwnikiem dla Ramoli.

Z KOBIETAMI SŁABIEJ

W pływaniu kobiecym nie widzimy tak radosnych objawów. Tym niemniej znalazło się we Wrocławiu kilka zawodniczek, które w lecie startowały jeszcze w klasie I, a w zimie walczyły o tytuły w klasie mistrzowskiej. Największą niespodziankę sprawiła 14-letnia Dobranowska, zbliżając się na 200 m kl. do rekordu Polski i bijąc Wójcikę.

ZASŁUGA NASZYCH TRENERÓW

Postęp nie ulega żadnej wątpliwości. Komu go zawdzięczamy?

POPULARYZACJA PŁYWANIA

W celu popularyzacji pływania Wydział Wzrostu i Wzrostu Ośrodka K. F. urządził pięciodniowe zawody pływackie. Wyniki wszystkich prób będą podsumowane i najlepsze wyróżnione. Próby rozpoczynają się 10 kwietnia o godz. 12-ej. Zapisy przyjmuje kancelaria Ośrodka K. F. ul. Górniarska 6, codziennie w godz. 9-15.

Na pewno nie tylko napływowi talentów, bo największe talenty bez właściwej opieki marnują się. Miłowy krok naprzód zawdzięcza pływactwo polskie krajowym trenerom. Frania w Katowicach, Król w Bytomiu, Dzięgielewski w Warszawie i ich koledzy z Łodzi, Poznania czy Krakowa pracują od lat w pocie czoła nad wyszukaniem nowych ludzi, później poświęcają czas szlifowaniu ich formy. Tej mroźniejszej pracy zawdzięczamy wyniki Procla, Gremłowskiego, Jabłońskiego, Szoltyśki, Krauzego, Bonieckiego i innych.

ZMIANA ATMOSFERY

Osiągnięcia pływaków zwróciły uwagę opinii sportowej na tę gałąź sportu. Akcja umasowienia pływania, którą rozpoczął w ubiegłym roku GUKF zdobyła dla pływania wiele nowych osób. Powstała nowa kadra pływaków i „rolników” pływackiego. W związku z tym spodziewać się należy zmiany atmosfery, otaczającej ten piękny sport. Może nie powtórzy się już ubiegły rok, w którym zapomniano, że obozy dają dobre wyniki, czego dowodem są odkryci w Sie-

ralowie w lecie roku 1947 obecni finaliści mistrzostw Polski. Może zdobycie mistrzostwa przez 14-letnią Dobranowską udowodni, że nie należy odsyłać do domu jako niezdolnych 10-cio i 11-letnich chłopców czy dziewcząt, wysłanych przez kluby na obóz. Wtedy pływacy zgłoszą nam jeszcze większe niespodzianki, jak w ubiegłą niedzielę na pływalskich Warszawie i Wrocławia.

Kto tu zawinił...?

Do naszej redakcji wpłynął list Okręgowej Komisji Związków Zawodowych woj. krakowskiego o następującej treści:

„Mając na uwadze dobro sportu w Polsce Ludowej oraz stojąc na straży dobrych obyczajów w nim — Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ w Krakowie prosi o przedrukowanie w Ich poczytnym piśmie załączonego artykułu „Gazety Krakowskiej” Nr. 34 wydanie A z dn. 20 marca br. pt. „Dziwne metody PZP. Na marginesie wyjazdu polskich pływaków na Węgry”.

Podpisali: sekretarz OKZZ — Sta-

Jedną drogą pomaszerują

polscy instruktorzy lekkoatletyki

W ŚRÓD naszych trenerów i instruktorów lekkoatletycznych jest wielu, którzy kończyli studia na kilka lat przed wojną. Od tej pory metody szko-

lenia posunęły się o duży krok naprzód, zachodzi więc konieczność zaktualizowania i ujednolinita sposobów treningu, aby cała kadra trenerska i instruktorska szkolila wychowanków jednolicie. Bywają wypadki, że zawodnik po przejściu z rąk jednego trenera do drugiego, napotyka na odmienne metody, co wpływa ujemnie na jego formę.

W tym celu PZLA organizuje kilkunastodniowy kurs unifikacyjny dla zaawansowanych kadry instruktorskiej. Wielu osobom powierzono opracowanie poszczególnych konkurencji i na koronę PZLA zaprasza dwóch znanych trenerów CSR. Materiał z kursu będzie zbiorczo wydany do użytku każdego szkoleniowca.

Na kurs będzie powołanych 40 osób poci obaj spośród zaawansowanych trenerów i instruktorów.

Poszczególne konkurencje opracują: Morawczyk — tyczka, K. Hoffman — w dal i trójskok, mgr Zakrzewski — młot i wazyż, Wachowski — i Gąsowski — bieg, Pabli — kula i dysk, Szleis — oszczep, Schmidt — płotki, red. Weiss — maraton i ew. Szczerbicki — skoki i rzuty.

Lista osób powołanych przez PZLA na kurs unifikacyjny jest następująca:

Wrocław — Cejzikowa, Malecki, Grudziński — tyczka, K. Hoffman — w dal i trójskok, mgr Zakrzewski — młot i wazyż, Wachowski — i Gąsowski — bieg, Pabli — kula i dysk, Szleis — oszczep, Schmidt — płotki, red. Weiss — maraton i ew. Szczerbicki — skoki i rzuty.

Wiejska Młodzież Sportowa

wita III Zjazd Z. S. Ch.

PRZEDSTAWICIELE młodzieży wiejskiej przybyli z całej Polski, witali z uczuciem wielkiej radości III Zjazd Krajowy Związku Samopomocy Chłopskiej. Młodzież zrzeszona w 1.950 Ludowych Zespołach Sportowych zdaje sobie sprawę z wydatnej pomocy ZSCh, który realizując swe założenia objął zasięgiem wychowania fizycznego i sportu szerokie rzesze młodzieży chłopskiej.

Wzmocniona sprawność fizyczna

spotęguje siły wytwórcze wsi, a pod kierunkiem Rad Sportu Wiejskiego młodzież wiejska zdobyła zdrowie i energię do budowy Państwa Ludowego.

Młodzi sportowcy wiejscy w swoim zumieniu doniosłości wychowania fizycznego, zobowiązują się w dniu Zjazdu do propagowania idei sportowych i przyczynienia się do jak największego rozwoju polskiego sportu przez 1) zwiększenie ilości LZS i członków poszczególnych zespołów, 2) uaktywnienie kobiet wiejskich na polu życia sportowego, 3) zwiększenie o 100% udziału młodzieży wiejskiej w akcjach masowych, 4) utrzymywanie stałej łączności z robotniczym ruchem sportowym.

Młodzież wiejska zapewnia Zjazd, że nie zmarnuje pomocy, jaką daje jej ZSCh i ciągle codzienną pracą będzie przyczyniała się do przebudowy i odbudowy życia na wsi.

Próba kolarzy przed wyścigiem z Pragi

CZOŁÓWKA kolarzy naszych młodszych, która trenuje na obozie w Wile przed wyścigiem Praga — Warszawa, wraca do Warszawy 22 bm. i w dwa dni później (niedziela 24 bm.) weźmie udział w dobieżnicy na 100 km o puchar gen. Konarskiego.

Wyścig odbędzie się w parku Paderewskiego w alei o obwodzie 1.800 m. Długość trasy 100 km.

Organizatorzy zaprosili po 4 zawodników CSR, Węgier i Rumunii z zespołów, które 1 maja wystartują do wyścigu Praga — Warszawa. Nie wiadomo jeszcze, czy przyjadą Rumuni, natomiast korespondencja z CSR i Węgrami wskazuje na to, że obok naszych odpowiedź Gracovi z dnia 10 lutego brzmi: „Nie skorzystamy z wyjazdu, uczniowie” (wyjazd do Budapesztu nastąpił 25 lutego, przyp. red.).

Jednocześnie wyjaśniono nam, że kil-

ku zawodników nie przysłało wszystkich dokumentów, a jednej z pływaczek nie pozwolili wyjechać rodzice (Budziński z Gdańska).

WOZKOŁ. organizuje w najbliższą niedzielę wyścigi w 3 kategoriach: I — 75 km, kartowicz — 50 km i turyści — 15 km. Start i meta w Aninie. Początek o godz. 11.



„Zamrożony” Suwacz

Warszawianin po przejściu z lodowiska na boisko piłkarskie uniknął zbyt gorących sytuacji (na zdjęciu pierwszy z lewej). W wysoku Planek. Foto Franekowiak — API

Dwie wielkie rywalki i trzecia czekająca za węglem

W OKOŁ Leningradu szalał na pastnisk hitlerowski. Bohaterskie miasto walczyło z uporem. Przecięte linie komunikacyjne uniemożliwiały dostateczne zaopatrzenie obrońców i ludności cywilnej.

Surowa zima 1941-1942 roku dała się okrutnie we znaki. Walczyli wszyscy. Po zaśnieżonych ulicach Leningradu szła szybko krokiem młoda dziewczyna Ludmila Anokina, tak jak tysiące jej rówieśniczek, cierpiąca niedostatek, ale tak samo jak i one walczyła. Nie brała udziału w walce jako żołnierz. Pomagała jednak na swój sposób, a pomoc ta była dla miasta nieoceniona.

W dniach walk i poświęceń, wśród młodzieży studiującej w Leningradzie wychowanie fizyczne, bardzo popularnym określeniem było słowo „tysięcznik”. Termin ten oznaczał sportowca, który przygotował do boju 1.000 ludzi, rezerwistów, powołanych do szeregów, a obowiązanych przejść wyszkolenie z zakresu wychowania fizycznego. Anokina, studentka instytutu im. Leshafa, była taką właśnie „tysięczniczką”. Dzień w dzień, z uporem, szła odważnie na punkty ćwiczeń. Szła wolno, spokojnie, nie kryjąc się przed pociskami wroga. Praca instruktorska wyczerpywała młodą dziewczynę. Dostawała przecież, tak jak każdy inny mieszkaniec Leningradu, 125



gramów chleba dziennie. Ale mimo to Anokina potrafiła opanować słabość i zmęczenie. Starła się do-

dawać ducha innym, nie pokazując zniechęcenia.

Każda godzina była drobnym zwycięstwem, każdy dzień — osiągnięciem, bo w całości oddany był walczącemu Leningradowi.

Z LENINGRADU NA KAUKAZ

Rozkaz władz wyższych przenosił Instytut Leshafa na Kaukaz. Droga nie była łatwa. Kiedy studenci dotarli do wiecznych śniegów, wielu, mając na nogach tylko pantofle gimnastyczne, cierpiało. Nie poddał się jednak nikt. Wszyscy orzeczli trud i poświęcenia. Wraz z nimi, zawsze skłonna do pomocy Anokina szła w pierwszych szeregach.

Na wartościach młodej studentki, na jej hartie i silnej woli, poznali się przełożeni. Delegowano ją najpierw do republiki Tadżyckiej, a potem do Czity, gdzie prowadziła w. f. dla rezerwistów.

Do rodzinnego Leningradu wróciła Anokina dopiero w drugiej połowie 1944 roku. Niezmordowana oszczędniczka natychmiast wzięła się do poważnego treningu. Po wypełnieniu obowiązków wobec ojczyzny, mogła teraz zająć się sportem.

Ludmila Anokina rozpoczęła karierę oszczędniczki w chwili, gdy Łaptiewa (obecnie Majuczaj) ustanowiła nowy rekord radziecki rzutem 45,88 m. Było to w 1939 r.

Już w roku następnym obie przyszłe wielkie rywalki spotykają się na boisku po raz pierwszy. W meczu lekkoatletycznym Moskwa — Leningrad, Anokina, nie ma jeszcze wiele do powiedzenia i zajmuje dalekie drugie miejsce za znakomitą rywalką.

Po zakończeniu wojny Anokina bierze się z zapałem do treningów. Miesiące uporczywych i żmudnych

przygotowań odnoszą skutki. Anokina odzyskuje zapomniane już ruchy, rośnie jej doskonałość techniczna.

Wrzesień 1945 rok. W Kijowie odbywają się Wszechzwiązkowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne. Anokina wstępuje w szranki ze stanowczą wolą zdobycia mistrzostwa. Już jest na rozbiegu... już biegnie... błyszczy na słońcu gęste, złociste włosy... szybkość lekkoatletki wzrasta... wyrzut... ostatni wysiłek... oszczep szybkuje w powietrze.

Pierwsze miejsce! Anokina zbiera gratulacje. Ale radość jej nie jest pełna.

— Zdobyłam mistrzostwo — myśli Anokina — ale rekord Majuczaj został niepokonany. Brakuje mi do niego jeszcze 22 centymetry.

(d. ciąg nastąpi)

Po co to...?

MOŻE się zdarzyć i tak: kandydat na mistrza drużynowego w boksie — warszawska Gwardia — walczą w Gdańsku ze swą imienniczką bez powodzenia (jak to w końcu miało miejsce) i w drodze powrotnej do Warszawy zawadza o Toruń, gdzie ma mecz z tamtejszą Gwardią. Notabene i tam bez powodzenia. Nie o to chodzi. Ale redakcję „Przeglądu Sportowego” interesuje oczywiście wynik tego meczu, przeto jeden z kolegów, właściciel spec od boksu, telefonuje do Gwardii skąd otrzymuje tzw. wyczerpujące relacje od kogoś, kto razem z bokserami był na meczu toruńskim.

— Szadkowski przegrał?!

— Tak, przez techniczny nokaut. Jego przeciwnik szedł ciągle głową naprzód. I w końcu tak pokiereszował łuk brwiowy Szadkowskiego, że walkę musiano niestety przerwać — pada tzw. wyczerpująca odpowiedź.

Tak się złożyło, że w pół godziny później (a to — pech!) spotykamy Szadkowskiego na ulicy. Na jego nieco zresztą smutnym obliczu ani śladu obrażeń.

— Co to — nie ma pan blizn? Gdzie plasty?

— Jakże plasty? Odsłoniłem się, Przybylski trafił celnie, mocno... I nie wstałem na „10”. Najprawdziwszy nokaut.

Sprawa — może pozornie błaża, ma jednak dwa zasadnicze aspekty: 1. uprowadzenie opinii publicznej w błąd za pośrednictwem celowo w tym wypadku mylnie udzielanych informacji prasie przez przedstawiciela klubu sportowego Gwardii; 2. pomniejszenie sukcesu pięściarza toruńskiego.

W tym świetle godną i rzetelną ze wszelkich miar postawę okazał jedynie Szadkowski. Przyznał się do porażki bez ogródek, mimo, iż porażka to dlań nielubiana. Nie starał się nawet tłumaczyć. Tak robi sportowiec.

Jak zrobili przedstawiciel klubu sportowego napisaliśmy powyżej.

Faktu znokautowania Szadkowskiego w Toruniu nie dałoby się i tak ukryć. Posiadamy przecież to Toruńskie naszego stałego sprawozdawcę, który by niewątpliwie zdał również swoją relację — tak odmienną jednak od tego, co już usłyszeliśmy w tzw. pierwszym śród-dzie. (Zresztą o znokautowaniu Szadkowskiego podał również PAP)

Jakie cele przyświadczyli informatorowi z warszawskiej Gwardii by zataić prawdę — można się domyślać, można i nie — ale... czy są to metody właściwe? Czy są to metody sportowe?

Wtedy — po co to!

Wrocław już układa plan strategiczny przed batalią o mistrzostwo Polski

NA RINGU wrocławskim odbędzie się za miesiąc indywidualne mistrzostwo Polski. W tegorocznej batalii gospodarze nie zamierzają spełniać roli Kopećki. Powody ku temu są dwa: pierwszy, to start w barwach stolicy Dolnego Śląska Kasperczaka i Klimieckiego, drugi — to wielki krok naprzód pięściarstwa dolnośląskiego. Fakt, że w tegorocznej kampanii mistrzostw okręgowych wyeliminowani zostali Czajkowski, Symonowicz i Faska bardzo wiele mówi.

Komplikuje się sytuacja przed mistrzostwami Warszawy

Sytuacja przed mistrzostwami Warszawy w boksie skomplikowała się nieco. Faworyt na mistrza w kategorii Szadkowski przegrał niespodziewanie przez nokaut w Toruniu i w myśl przepisów będzie musiał 6 tygodni pauzować. Kolejny i Borowicz zostali kontuzjowani na meczu w Gdańsku i start Koczyskiego stoi pod znakiem zapytania, natomiast Borowicz z całą pewnością nie będzie mógł uczestniczyć w walkach.

Jeden z faworytów półśredniej — Tomczyński w Toruniu wykazał bardzo kiepską formę i jak się zdaje, nie odegra poważnej roli w mistrzostwach. WOZB przysłał dodatkowo zgłoszenia trzech zawodników „Broni” radomskiej: Zapolskiego, Strzechy i Papiucia.

MZK zapewnił powiększenie taboru na trasie idącej w kierunku Ujeżdżalni.

W pierwszym dniu mistrzostw tj. w piątek spodziewanych jest 25 walk.

Kwaśniewski i Janiszewski — bokserzy Skry staną do mistrzostw Warszawy w boksie w kategorii półśredniej, a nie średniej, jak się spodziewano.

2 rekordy świata w Moskwie

Na turnieju w Moskwie z udziałem reprezentacji Ukrainy, Gruzji i Moskwy, ustanowiono w podnoszeniu ciężarów dwa nowe rekordy świata. W ciężkiej Malcew osiągnął w podrzucie lewą ręką 112,6 kg — wynik lepszy od rekordu świata tegoż Malcewa o 0,5 kg. W piórkowej Gruzin Czimszian uzyskał w rwanie oburącz 92 kg, wynik lepszy od rekordu świata należącego do Dońskiego o 0,5 kg. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Ukraina.

28 „Gwardia” w Bydgoszczy przystępuje do budowy wielkiego stadionu sportowego, obliczonego na 30 tys. widzów. Rozpoczęto już prace niwelacyjne na boisku piłkarskim.

Gwardia - Toruń 9 Gwardia - Warszawa 7 Szadkowski znokautowany

POWRACAJĄC z Gdańska warszawska drużyna Gwardii rozegrała na ringu toruńskim mecz ze swą imienniczką z Pomorza, zasiloną Palińskim z Chelmy. Warszawiacy przystąpili do meczu z łamami psychicznymi niepowodzeniem w Gdańsku i przegrali niespodziewanie 7:9.

W muszej Patora nie chciał walczyć, tłumacząc się złym stanem nerwów po przegranej z Mikołajczewskim. Wobec tego w tej kategorii walkę rozegrało dwu toruńczyków: Pasternacki i Licau. Pasternacki wystąpił w barwach warszawskich i przegrał przez poddanie w drugim starciu.

„NADWISLANIN” CHEMNIO — BŁYSKAWICA BRODNICA 14:2

„Nadwisłanin” gościł u siebie „Błyskawicę” z Brodnicy, wygrywając wysoko 14:2.

Papierowa: Zawacki (N) wypunktował Frankiewicza; papierowa II: Folsman (N) zwyciężył Kozłowskiego; musza: Szymański (N) zdobył punkty w o.; kogucia: Domagalski (N) przegrał przez k. o. w 1. r. z Wilimowiczem; piórkowa: po najbardziej dramatycznej i wyrównanej walce Witkowski zwyciężył Kujawę; lekka: Winter zwyciężył w 2. r. przez dyskwalifikację Rumińskiego (B); średnia: Filar (N) w 1-szym starciu znokautował Miraszewskiego; średnia: Cwik (N) wygrał z Kwiatkowskim.

W koguciej wydarzyła się największa sensacja — Szadkowski, kandydat na mistrza Warszawy, będący ostatnio zwycięzcą z Pomorza, został znokautowany w drugim starciu przez Przybylskiego. Szadkowski zlekceważył przeciwnika; w drugiej rundzie krył się i nie zainkasował szerokiego cep, który trafił w ucho i rzucił go na deski. Szadkowski był zamroczony i nie mógł kontynuować walki. W piórkowej Kukulak pokonał Trawinińskiego. W lekkiej Komuda bez trudu uporał się z Kurkowskim.

Drużyna niespodzianka nastąpiła w półśredniej, w której Tomczyński, znajdujący się w słabej formie zarówno psychicznej jak i fizycznej, przegrał z Nowakiem. Tomczyński w drugiej rundzie był dwukrotnie na deskach.

W średniej Wilczek uległ Palińskiemu po meczu naogół wyrównanym. Wilczek trafił kilka razy silnie, ale pomiarzanin okazał się b. odporny na uderzenia. W półciężkiej Szymura po dość słabym meczu, wypunktował Storkiego. W ciężkiej Woźniak remisował ze Zmorzyńskim.

Sędziował na ringu Lewicki (T), na punkty Kucarz i Bocheński (Bydg.) oraz Włosek (Tor.).

Dolny Śląsk wyrósł na okręg, który ilościowo i poziomem dorównuje czołowym ośrodkom Polski. Nie należy więc się dziwić, że gospodarze mają nadzieję zagarnąć kilka tytułów. Pomijając start Kasperczaka i Klimieckiego, których walory wszyscy znają, nadzieją nadarzać jest przede wszystkim Kufłowski. Wydaje się to trochę dziwne, że względu na... osobę Grzywacza, 21-letni kogut wrocławski zapowiada się wręcz rewelacyjnie i posiada nokautujący cios, co w tej kategorii zdarza się rzadko. Wrocławskim faworytem byłby również młodzieńki Sobko, gdyby kategoria ta nie była w innych okręgach tak silnie obsadzona. Gospodarze mają nadzieję, że Waluga w lekkiej odegra poważną rolę. W półśredniej Sztolc jest nadal zagadką. Potrafi on wygrać z groźnym przeciwnikiem, ale forma jego jest bardzo chwiejna i wszystko zależy od dnia. Domański w średniej poczynił duże postępy — zwłaszcza jeśli chodzi o technikę. Czy jednak potrafi on wytrzymać kilkudniowy turniej w towarzystwie silnych przeciwników?

Wagę półciężką będzie reprezentował Wacek Krupiński — 24-letni szofer Państwowej Fabryki Wagonów.

BOXERSZY WARTY — POZNAŃ W OPOLE

OPOLE. W nadchodzącą niedzielę 10 bież. m. bawić będzie w Opolu drużyna bokserów Warty Poznań, która rozegra mecz towarzyski z ósemką Budowlanych Opolu.

Występ pięściarzy Warty, którzy mecz będą za przeciwnika rewelacyjną drużyną tegorocznych mistrz. kl. B. Ś. OZB wzbudza w Opolu ogromne zainteresowanie (b. p.).

Pesymizm w Łodzi przed mistrzostwami w boksie

— Kto zdobędzie tytuły mistrzów Łodzi w boksie? — pytamy prezesa OZB Stępienia.

— Wolęlbym porozmawiać o boksie dopiero po mistrzostwach juniorów. To nasza nadzieja. Mistrzostwa seniorów zapowiadają się uprzejmie ciekawie, ale liczba zgłoszeń jest mizerna. Zgłosili się przede wszystkim ci, którzy mają szanse zdobycia tytułu. Zawodnicy słabsi zrezygnowali z walki.

— Kto więc reprezentować będzie Łódź na mistrzostwach Polski we Wrocławiu?

— Przejrzyjmy kolejno wagami. W muszej zgłoszonych jest 5 zawodników: Ślaski (ziarni ręką — przyp. Red.), Różycki, Kamiński, Kargier i Wiśnio (Widzew). Kto zostanie mistrzem? Kamiński i Kargier mają prawie równe szanse.

W koguciej zgłoszono 6 bokserów. Walka o tytuł powinna rozegrać się między wicemistrzem Polski Czarnieckim a Maleckim.

Najwięcej amatorów do zaszczytów jest w piórkowej — bo 10. Tutaj Marcinowski będzie musiał bronić swej pozycji przed atakami Borowskiego, Mazura, Zajackowskiego, Rogalskiego, Zachary i paru innych.

W lekkiej o tron mistrza walczyć będzie 8 zawodników. O tytuł powinni walczyć w finale Krawczyk z Kawczyńskim.

Tylko 6 bokserów rywalizuje w półśredniej. Wygra ją niewątpliwie Olejnik, którego najgroźniejszym, ale... nie groźnym przeciwnikiem jest Kijewski.

W średniej zupełnie mizerna. Walczy tylko trójka — Trzaskowski, Taborek i Tomicki. Z tych trzech największe szanse ma pierwszy.

W półciężkiej wojna o tytuł rozegrać się powinna między Wojnowskim a Wleczkiem (LKS). Pozostali 3 zgłoszonych reprezentują gorszą klasę.

Przed meczem Europa - USA

W tej chwili już można przewidywać skład 8-ki bokserkiej Stanów Zjednoczonych przeciwko reprezentacji Europy w Chicago. Będą to niewątpliwie nowi mistrzowie USA w boksie amatorskim. Mistrzostwa USA odbyły się w tym roku w Nowym Jorku w Madison Square Garden, pod tradycyjną nazwą „Walki o złote rękawice”.

Tytuły mistrzów zdobyli od muszej: Smit, Humphreys, Outhua, Guerrero, Randall, Bascom, Barker.

Rewelacją turnieju był czarny Randall, który w turnieju na siedem walk wygrał przez k. o. 6. Murzyn znokautował w walce finałowej Polaka amerykańskiego Józefa Leudańskiego z Chicago.

Popularny we Wrocławiu „Wania” jest pięściarzem przyszłości. Sylwetką przypomina on bardzo Walerego Karpińskiego z jego dobrych warszawskich czasów. Krupiński nie posiada jeszcze dostatecznej rutyny. Często nie umie rozwiązać walki taktycznie, ale jest to pięściarz bardzo odporny na ciosy. Sam nie zapoznał się jeszcze z matą — przeciwników nie tylko posyłał na deski, lecz klasycznie nokautował. Krupiński, który grawituje raczej do wagi średniej, zasługuje na troskliwą opiekę naszych władz bokserkich. Reprezentant wagi ciężkiej — Klimiecki chciałby, o ile nam wiadomo, „zjechać w tym roku zdobyć tytuł mistrza, a potem pomyśleć o pożegnaniu się z ringiem.

M. D.

Antkiewicz zrzuca wagę przed mistrzostwami Wybrzeża

GDANSK, 6.4. (Tel. wł.) — Mistrzostwa indywidualne w boksie okręgu Gdańskiego rozpoczynają się w piątek o godz. 18-ej. Zgłoszeń jednak nie jest dużo, bo załedwie 45. W muszej najpoważniejszym kandydatem jest Mikołajczewski, może jedynym jego wartościowym kontrpartnere będzie Lebedziński.

Soczewiński jako junior startować nie może. W koguciej faworytem jest Klein (Gedania), który być może znajdzie rywala w... Kleinie z Gry Morskiego.

W piórkowej jest mało zgłoszeń. W kategorii tej startuje Antkiewicz, który na gwałt robi wagę. Antkiewicz będzie tylko startował po to, aby nie stracić prawa do uczestniczenia w mistrzostwach Polski. Antkowiak jako junior walczyć nie może. W lekkiej stuprocentowym kandydatem na mistrza jest Kudaciak. W półśredniej na pierwsze miejsce wysunął się niewątpliwie Musiał, któremu nie będzie w drodze wchodzącego kolega Klubowy Chychla, który pewnie dla formalności stoczy tylko jedną walkę.

W średniej należy przewidywać, iż finał rozegra się pomiędzy Kwiatkowskim a Rajskim. Obsada w półciężkiej jest bardzo słaba. Zapewne w finale spotkają się Bork i Rudzki. Być może będzie też miał coś do powiedzenia Grzywacz — bokser ten będzie walczył w półciężkiej lub ciężkiej. W ciężkiej Białkowskiemu nikt nie może zagrozić, Flisowski jest bowiem juniorem.

(A. S.)

Zgłoszonych 50, a na ringu 20! Kompletnie fiasko mistrzostw Rzeszowa

RZESZÓW, (Obsl. wł.) „Z wielkiej chmury mały deszcz” to stare przysłowie w zupełności odpowiada imprezie urządzanej przez R. O. Z. B. Tegoroczne mistrzostwa Rzeszowskiego O. Z. B. uważać należy pod każdym względem za nieudane. Brak zawodników, odpowiedniej sali oraz krzywdzące orzeczenia sędziów, w stosunku do niektórych zawodników — oto efekt ostatnich mistrzostw. O ile w dalszym ciągu klub będą sobie lekceważyły zarządzenia i uchwały R. O. Z. B. — to lepiej skreślić takie kluby z listy członków, gdyż

ten stan doprowadzi do całkowitego obniżenia poziomu tu. Okręgu oraz do odstraszenia publiczności do imprez bokserkich.

Na 50 przewidzianych zawodników na ringu zjawili się 20 z następujących klubów: P. Z. L. (Rz) 11, Gwardia (Rz) 7, J. K. S. (Jarosław) 1, oraz Gwardia (Krosno) 1.

A oto wyniki walk finałowych: Musza Sudo (PZL) zwyciężył Nie wiadomskiego. Kogucia Jabłoński (Gw) zwyciężył Barłowskiego (Gw). Piórkowa Szöntag (PZL) wygrała z Dobrosielskim (Gw). Była to jedyna ciekawa walka w całych mistrzostwach, w której dobry technik zwyciężył słabszym. Lekka: Szymura nie dał się zaskoczyć szybkiemu Dobrosielskiemu. Lekka — Mistrz okręgu nie został wyłoniony z powodu dyskwalifikacji tak Krowiaka (Gw), jak również jego przeciwnika Wisza (Gw), z powodu nieprzygotowania do walki?? (!)

Półśrednia Mauthe (JKS) wygrała z Turowskim (Gw). Średnia walka nie odbyła się z powodu braku zawodn. Półciężka Klaczowski (PZL) wygrywa w II rundzie z powodu poddania się Głazowskiego (PZL). Ciężka — po nieciekawej walce, wygrywa Motyka (Gw) z kolegą Klubowym Borkiem.

Sędziowali: w ringu Siabicki (Przemyśl) z prawem głosu, na punkty Wierski i Żyradzki. (Wu)

TURNIEJ BOXERSKI „GWARDIA” W BYDGOSZCZY

28 „Gwardia” w Bydgoszczy zamierza zorganizować ogólnopolskie mistrzostwa bokserkie wszystkich zespołów „Gwardii” w konkurencji indywidualnej i drużynowej. W turnieju ważną rolę odegrają czołowych zespołów Gwardii z Gdańska, Warszawy Wrocławia i Torunia.

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Oto, co m. in. czytamy:

„Wszystkie namowy mające na celu kontynuowanie nauki sportywały się ze zdecydowaną odmową.

Sprawa zatrudnienia: Jacek walczy, gdy o Brzósce nie pisało i nie mówiono, klub poczynił starania i w r. 1947 umożliwił mu dostanie się na okres próbny do doktora-boksera.

Po kilku miesiącach Brzóska praktykę porzucił. Nadmieniamy także, że przed tym okresem był gościem w US i z pracy tej zrezygnował.

Nowych prac z tych czy innych względów nie chciał przyjąć. Mógł w każdej chwili pracować w niewielkiej fabryczce wyrobów metalowych „Współpraca” z uposażeniem 10.000.

Nie zrażało to b. Zarząd Klubu (3 roku ub.), czyniono starania dalej. W czerwcu 1948 r. można było zatrudnić Brzóska w Hucie Szkła „Hortensja” w charakterze ucznia tokarskiego, ale stety — Brzóska nie chciał załatwić sprawy skierowania z Urzędu Zatrudnienia. Potwierdzenia faktów może udzielić nasz b. zawodnik Stet, który na wyraźne życzenie sekretarza zaprowadził Brzóska do dyrekcji Huty, w celu załatwienia wstępnych formalności (na przybycie Brzóska czekano tam tydzień). Mógł być zatrudniony w firmie „Spółnota” — Spółdzielni prowadzącej skup tyłwa — jako pomocnik. Nie chciał. Ponownie i to kilkakrotnie w „Współpracy” — rezygnował. Ostatnio w firmie „Bacz-tyl” — nie kwapił się.

Przyczyny tego — to historia dość stara. Brzóska był abstynentem. Zmianiony przyjechał z mistrzostw Polski odbytych w Katowicach. Widział tam zachowanie „abstynencji” przez starszych zawodników i doszedł do wniosku, że można być bokserem nie zachowując wstręśliwego trybu życia. Argumentem tym opierał dość często...

W grudniu ub. r. został Brzóska klubowo zawieszony na okres 6 miesięcy, z zawieszeniem wykonania kary na okres 4 miesięcy. W styczniu br. Kierownictwo Sekcji zgłosiło wniosek o usunięcie Brzóska z Klubu.

Z uwagi na zakończenie kadencji Zarządu wniosek ten przekazano na Walne Zgromadzenie Klubu, gdzie imiennie napiętnowano różnych kibiców miejscowych za sprawowanie Brzóska na złą drogę. Brzóska dążył jeszcze jedną szansę, ostatnią — poprawy. Zarząd Gł. Zrzeszenia Sportowego „Chemic” wstrzymał wydanie przynajmniej nagrody za odnośne sukcesy.

Między Brzóska i klub nie poprawił i gdy ostatecznie sprawa jego miała być rozstrzygnięta, doniesiono nam o zastosowaniu w stosunku do niego aresztu preventywnego za wyczyny już wszystkim znane.

Podkreślamy jednak, że wiadomo o o wyjeździe Brzóska z aresztu na turniej talentów nie odpowiada prawdzie.

Reasumując powyższe stwierdzamy, że Brzóska miał warunki zostania rzemieślnikiem lub pracownikiem wykwalifikowanym. Klub czynił wszystko, aby mu w jego trudnych warunkach życiowych pomóc. Przyszłość była: jego trudny do prowadzenia charakter i zły wpływ otoczenia — kibiców.

Największą jednak winę ponoszą różni „działacze” sportowi, którzy z całej Polski: z Łodzi, Warszawy, Gdańska, Radomia itp., bawili się przyjeżdżając, bawili też na zawodach ogólnopolskich lub listownie przewracali młodemu chłopcu w głowie...

To nie są rzeczy nowe, ani nieestetyczne. Publikujemy te wywody klubu „Concordia” chętnie — sądząc, że może w ten sposób bardzo zresztą pośrednio przyczynimy się do oczyszczenia nie zawsze zdrowej atmosfery, zalegającej tu i ówdzie pomiędzy kryte szczeliny w naszym boksie.

Tak nieestety jest. Wszyscy o tym wiedzą — i, co tu gadać — nie wiele się robi, aby tę atmosferę oczyścić. (S. G.)

Sukces Jarosza w Londynie

Tomek Jarosz wbrew prognoście, zwyciężył mistrza Australii w wadze średniej i półciężkiej — Dave Sanda. Australijczyk liczy 23 lata, Jarosz jest od niego o 5 lat starszy. Jak twierdzi Sand, w Australii znokautował wszystkich przeciwników i już nie miał z kim walczyć, wobec tego w poszukiwaniu rywali zawędrował aż do Europy.

Walka odbyła się w Londynie i Jarosz zwyciężył na punkty po 10 rundach. Mecz nie był ciekawy i raczej był monotonny. Australijczyk był pewny zwycięstwa i już myślał o wyzwananiu mistrza świata Cerdana.

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski

Wydawca: Jarosław Jarosławski



Tomek Jarosz

wstępuje w ślady swego brata — Teddego. Jarosz pozdrawia czytelników „Przeglądu Sportowego” przed swym ostatnim występem na ringu paryskim.

Pozdrowienia dla rodaków w Polsce przesyła Tomek Jarosz

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”)

London, w kwietniu.

JEST coś w sylwetce Tomy Jarosza, co odróżnia go wyraźnie od innych bokserów trenujących razem z nim w sali tzw. „Gymnasium” Jacka Solomonsa, największego menażera boks zawodowego na terenie Anglii. Tym czymś jest nieschodzący z twarzy jego uśmiech i takie jakieś spojrzenie, które, nawet nie świadomemu, co kryje się za zamerykanizowanym nazwiskiem „Jarosz”, nasuwa sugestię, że ma on raczej coś więcej wspólnego z rasą słowiańską, aniżeli z anglosaską.

Tomasz Jarosz czy Tom Yarosz mówi po polsku wcale nieźle. Urodził się w miejscowości Monaco w stanie Pensylwania i w domu jego w latach pierwszej młodości nie słyszał innego języka, jak pol-

ski. Później, rzecz prosta, normalnymi kolejami losu całe liczne rodzeństwo: sześć synów i dwie córki zamerykanizowało się, ale rodzice mówili po polsku do końca.

Jest on może najbardziej z całego rodzeństwa „polski”, gdyż ożenił się z Polką, (Tadeusz ożenił się tak samo z Polką, Przep. Red.), Janiną Górską i mały siedmioletni Tommy ma w sobie krew polską z obu rodziców i właściwie ani trochę krwi amerykańskiej.

Gdy przedstawiam mu się jako korespondent polskiego pisma sportowego, Jarosz uśmiecha się i nie czekając na pytania, zaczyna sam mówić do mnie, gdy tymczasem menażer jego p. Arcel obawia się mu starannie ręce, przygotowując do codziennego treningu:

— Wiem, że mój starszy brat Teddy utrzymywał kontakt z jakimś polskim pismem sportowym w Warszawie, które dużo o nim pisało przed wojną. Czy to to samo?

Kiedy oświadczam mu, że tak i że właśnie red. Gryzewski, który prosił mnie o rozmowę z nim, jest tym samym, który utrzymywał w swoim czasie żywy kontakt z jego bratem, Tommy mówi dalej:

Brat rzucił boks w r. 1942. Jest ode mnie starszy o 10 lat, ja mam dziś 27, on 37. Wszyscy w rodzinie boksowali się, ale zawodowo pracowali w tym fachu tylko brat mój Teddy i teraz ja.

Pytam o karierę bokserką?

— 74 stoczonych walk, 69 zwycięstw, w tym ponad 30 k. o. 5 porażek, przy czym trzy z tych zostały później pomszczone.

Cel?

— Mistrzostwo świata w półciężkiej. Najgroźniejszy konkurent amerykański Hunter został pokonany. Teraz kolej na walkę z Lesnevichem, a może od razu z Millem.

Jarosch jest w Anglii w charakterze boksera po raz pierwszy. Był tu jednak w czasie wojny, gdy razem z 78 amerykańską dywizją piechoty i brał udział w inwazji do Niemiec.

I on i jego menażer bardzo chwalą poziom meczu Cerdan — Turpin. Był to jeden z najciekawszych meczów widzianych przez nich.

Cerdan to doskonały bokser — mówi Jarosz, widziałem go w Ameryce, jak pokonał Zale — Zaleńskiego.

Z. W.

I. L.



XVIII

JESSIE OVENS — CZARNE BÓSTWO

BARDZO przyjazny kontakt nawiązałem w Berlinie z cudownym murzynem, rewelacją Olimpiady — Jessie Ovenssem. Człowieka tego nazwano „dziwem XI Olimpiady” i trzeba przyznać, że mu się ta nazwa słuszenie należała.

Coprawda początkowo trudno było o rozmowę z czarnym biegaczem, ponieważ od razu stał się ulubieńcem wszystkich berlińskich elegantek, a tłumy oblegały go nieustannie, prosząc o autograf. Nic dziwnego — zdobył trzy złote medale i to nawet bez specjalnego wysiłku, to doprawdy nielada sztuka, której dotąd nikt nie dokonał.

Murzyn liczy 22 lata, ale już jest żonaty. Przed olimpiadą w Ameryce głośna była sprawa Owensa, który przyrzekł jakiejś uroczej murzynce małżeństwo, a później nie chciał dotrzymać słowa. Czarna piękność tak mocno przycisnęła do muru swojego adonisa, że biedny Jesse stanął na ślubnym kobiercu. Małżonka — muszę przyznać, niebrzydka kobieta — przybyła do Berlina wraz z mężem i oczywiście pilnowała go bardzo troskliwie. Postąpiła zresztą bardzo słuszenie, gdyż z tego, co zauważyłem, można wnosić, iż Jessie jest bardzo kochliwy, a kobiety będą bardzo żywo interesowały się „czarnym cudem”.

Ovens jest bardzo dobrym kolegą, lubianym przez wszystkich członków amerykańskiej ekspedycji. W walce potrafi zachowywać się naprawdę szlachetnie i po rycersku. Jego skok w dal na odległość 8,06 m (dwukrotnie), oraz 10,2 na 100 metrów są fenomenalnymi rezultatami.

Skok na odległość 8,06 m ma swoją historię. Za pierwszym razem skoczył, aby zdobyć złoty medal. Za drugim razem (w odstępie dziesięciominutowym) uczynił to na prośbę Leni Riefenstahla, która pragnęła sfilmować rekordowy skok. Murzyn ze swobodą powtórzył swój wynik co do centymetra.

Stasia Walasiewiczówna chciała potrenować z naszymi chłopcami, ale próba ta nie doszła do skutku, bo — rzecz niewiarygodna! — żaden z naszych pięciu czterystometrowców nie jest zupełnie zdrowszy i nikt nie może trenować na siłę! Piękna sztafeta przywieźliśmy do Berlina!

We wsi mamy kino oraz teatr-variant, gdzie przeważnie spędzamy wieczory. Coprawda nasze obozowe kino nie jest zbyt okazałe ani też specjalnie atrakcyjne, jest to poprostu olbrzymi automobil, na zdejmowanych kołach. Na ekranie można zobaczyć sparring bokserów, trening kajakowców czy skoki do wody, zaś najczęściej chwilę własnego przyjazdu do Berlina; powitanie przez gospodarzy itp.

Prawdziwą jednak atrakcją dla mieszkańców Doberitz stanowi teatr-variant. Tam co wieczór zjawia się niemal trzy czwarte przybyłych na Igrzyska sportowców.

Mam utraipenie z amatorami autografów. Dopadają mnie wszędzie, nigdzie nie mogę się ruszyć, jestem oblegany przez całe tłumy młodych ludzi podsuwających mi rozmaite bloczki, zerzuty, karnetki i kartki papieru z prośbą o podpis. Zawzięli się na mnie...

ZWYCIĘSCA MARATONU W R. 1896

Usiłowałem nawiązać znajomość ze Soirydionem Luisem, zwycięzcą maratonu ateńskiego w r. 1896. Nie poszło nam jakoś, choć mu obszernie wyjaśniono kto jestem.

We wsi olimpijskiej złożyłem również wizytę swemu przyjacielowi i naszemu staremu trenerowi, Aleksandrowi Klumbergowi. Jest on obecnie w Estonii inspektorem sportu! Pomimo objęcia tak wybitnego stanowiska, Klumberg pozostał równie prosty i miły, jak za czasów swej kilkuletniej pracy w Polsce. Zaprağnałem dowiedzieć się, co myśli Klumberg o naszej reprezentacji lekkoatletycznej.

Przecież „Aleks” zna naszych chłopców na wylot, a wielu z nich sam przygotowywał do poprzedniej Olimpiady (Pławczyk, Waj-sówna). Poza tym Klumberg posiada wprawne oko i olbrzymie doświadczenie, ogląda piąte już z kolei Igrzyska i był wicemistrzem olimpijskim w dziesięcioboju.

NOJI — CZŁOWIEK O DWU TWARZACH

— Przede wszystkim widziałem dwóch Nojich, jeden to na 5 km., drugi na dziesięć km. To nie był ten sam człowiek. Słyszałem, jak po biegu na 10 km Finowie podrywali sobie, że wykończyli Polaka tempem. Ale bieg na 5 km wykazał czarno na białym, że Noji nie mógł być zarznięty szybkością. Kto robi 14:38, ten nie może „zdechnąć” przy międzyczasie 15:00 sek. Noji popełnił jakiś błąd. Nie wiem jaki, gdyż nie znam jego trybu życia, a więc nie mogę powiedzieć, na czym ten błąd polegał, może sen, może jedzenie...

— A właśnie, czy ci się nie wydaje, że mógł go „pokozyć” ten befszyk? — zapytałem starego przyjaciela.

— Może i befszyk, jeśli do takiego odżywiania nie był przyzwyczajony. Noji powinien sobie założyć książeczkę i zapisywać, jak zachowywał się przed udanym startem. Tak jak to robiłem ty „Kusy”. Przecież ja nigdy nie miałem kłopotu z twoim żołądkiem. Zresztą Noji ma siły zapasnika, a nie biegacza — powiedział Klumberg — gdyby ten człowiek dostał odpowiedniego trenera, któryby go odpowiednio przygotował, pobili rekord świata.

Dalej Klumberg oświadczył mi, że nasze kierownictwo popełniło wielki błąd, pozwalając Lokajskiemu startować.

KLUMBERG O LOKAJSKIM

— Chorego zawodnika nie wolno puszczać na boisko — wołał oburzony „Aleks”. Widziałem go w Tallinie, był wówczas styłowo świetny, rzucał jak Jaervinen, a w Berlinie nie! Lokajski powinien pamiętać o zasadzie fińskich miotaczy, że należy trenować często, ale bardzo lekko. Wtedy nie będzie przykrych niespodzianek.

(d. c. n.)

15 zespołów — 90 zawodników zgłoszonych do wyścigu Praga-Warszawa

SZESĆ państw, które zgłosiły się do wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa, zawiadomiły jednocześnie Komitet Organizacyjny o ilości zespołów, a mianowicie: Polska — 3, CSR — 3, Rumunia — 3, Bułgaria — 2, Węgry — 2 i Związek Robotniczy Francji (FCGT) — 2. Łącznie więc ilość drużyn wynosi na razie 15, co stanowi 90 zawodników.

Na ostatniej konferencji polsko-czechskiej w Pradze zapadła uchwała, na mocy której: Finlandia, Szwecja i Norwegia będą mogły odbyć na koszt organizatorów trening na ziemiach Polski lub CSR w wypadku, jeżeli wyżej wymienione państwa nie mają jeszcze u siebie dobrych warunków atmosferycznych czy terenowych.

Projektowany w dniu zakończenia wyścigu w Warszawie mecz między państwowy Polska — CSR w piłce rowerowej, nie dojdzie do skutku, gdyż Śląsk, gdzie uprawia się ten dział kolarstwa, nie dysponuje odpowiednimi warunkami. Nie jest wykluczone, że Czechosłowacy, mistrze świata w piłce rowerowej, dadzą na stadionie WP pokaz.

Interesujący projekt do PKZol. zgłosił KS „Ursus”. Oto w dniu 9 maja kolarze tego klubu odhędą wyścig wodno-lądowy na dystansie 15 km. Trasa wyścigu ma prowadzić ze stadionu

WP na łachę Wiślaną, a następnie Wiślę do wału Miedzeszyńskiego i z powrotem na stadion. Ursus posiada 6 rowerów wodno-lądowych. Przy jeździe na łachce pływak składa się. Na treningach kolarze Ursusa jeżdżą Wiślą z prądem rzeki z szybkością 16 km/g.

Prezes PKZol. F. Gołbiewski, który asystował w niedzielę podczas wręczenia „Bałtyków” dla obozu w Wiśle przez delegatów robotników i dyrekcji fabryki w Wirku, wyraża się o nowym sprzęcie z największym uznaniem. Warto podkreślić, że rowery z wyjątkiem hamulców, przerutek i ogumienia wykonane są całkowicie w Polsce.

Jeżeli chodzi o warunki w obozie, zdaniem prezesa PKZol. nie było jeszcze w Polsce tak dobrego obozu.

— Kolarze mają tam wspaniałe warunki, dobrą żywność, higienę (kapiele i natryski) i opiekę lekarską. Wartość obozu podnoszą nadto doskonały klimat i różnorodność terenu — opowiada p. Gołbiewski. Wszyscy zawodnicy wyglądają znakomicie, a Napierałaomal, że nie poznałem, tak utyl.

— A czy tusza nie zaszkodzi mu w formie? — wtrącam pytanie.

— O to nie ma wcale obawy — odpowiada rozmówca. — Kierownictwo myśli o tym, aby nasz „Tygrys” czy inni kolarze zbytnio nie utyl. „Zapli-

kowanie”... 200 km. działa doskonale na przemianę materii.

Organizatorzy wyścigu mają jedno zmartwienie. Oto niepokoją ich mistrzostwa bokerskie Polski we Wrocławiu. Aby nie konkurowały one z wyścigiem, który 7 maja ma etap we Wrocławiu, a nazajutrz start z Wrocławia do Łodzi, Komitet Organizacyjny występuje do GUKF i PZB z prośbą o zmianę terminu mistrzostw bokerskich. (Nie wydaje nam się, by istniała kolizja. Polski sport stał się dzisiaj na równocześnie organizowanie kilku klasowych imprez. Red.)

Z. W.

Wójcik nie będzie osamotniony w nowym klubie Ogniwo W-wa

ZWYCIĘSCA Tour de Pologne, Wójcik, nie będzie już w tym roku startował samotnie. Jednoosobowa sekcja kolarska Pocztowca, w którego barwach Wójcik święcił sukcesy na szosie, uległa rozwiązaniu, a Wójcik zasilil szeregi KS Ogniwo.

KS Ogniwo, gdzie łącznie z Napierałą, Kapiaikiem, Siepińskim, Pięga-tem i Michem utworzy koalicję, groźną zarówno dla Gwardii (Pietraszewski, Salyga, Czyż, Kudert, J. Leśkiewicz), jak i dla ZZZK (Rzeźnicki, Wrzesiński, Królikowski).

Ogniwo wchodzi w skład 9-ciu zrzeszeń sportowych pionu Związków Zawodowych. Obejmuje ono przeszło pół miliona pracowników Związków Zawodowych, z samorządu terytorialnego i użyteczności publicznej, nauki, sztuki, skarbowców, bankowców, kas komunalnych, sądownictwa i prokuratury. Największy ze związków, Samorządowice posiada 250.000 członków.

ZS Ogniwo obejmuje w całej Polsce 37 klubów oraz 100 kół sportowych przy zakładach pracy. W skład zrzeszenia Ogniwo wchodzi m. in. Cracovia, Tarnovia, Polonia Bytom, Skra Częstochowa.

KS Ogniwo-Warszawa posiada 15 sekcji, a po innych klubach, które weszły obecnie w jego skład, „odziedziczył” zarówno wiele cennych urządzeń sportowych, jak i znanych zawodników. W pierwszej fazie łączenia się, kluby posiadały tylko nieliczne sekcje, teraz zaś po fuzji Ogniwo będzie pełnowartościowym klubem, a dysponując odpowiednimi funduszami będzie mogło prowadzić szeroką akcję szkoleniową młodzieży. Poza tym skomasywanie klubów pozwoli postawić na właściwej płaszczyźnie zagadnienie wychowania fizycznego w ramach organizacyjnych, sportowych i gospodarczych.

Oprócz wyżej opisanej sekcji kolarskiej, Ogniwo-Warszawa pozyskało z b. Państwowej mistrzynię Polski w szermierce, Nawrocką i wicemistrzynię Markowską, a mając tak doskonałe

wzory młodzież Ogniwa wiele obiecuje w tej dziedzinie sportu. Sekcja piłkarska b. klubów: Syreny, Sarmaty, Elektryczności, Sparty i Świt, które w pierwszej fazie łączenia ustanowiły Samorządowce, liczy obecnie w Ogniwie 10 drużyn. Bokserzy Ogniwa rekrutują się z b. klubów robotniczych Świt i Sparta.

Szczególnie bogaty jest majątek sekcji wodnej b. klubów: Wisły, Syreny, Nurtu, Elektryczności i Państwowca.

Po Samorządowcu odziedziczył KS Ogniwo nowowbudowany stadion sportowy w Alei Niepodległości z boiskiem do piłki nożnej, bieżnią lekkoatletyczną i boiskami do piłki ręcznej oraz dzielnicowe boiska piłkarskie przy zakładach pracy dawnych klubów robotniczych: Sarmata, Świt i Elektryczność.

Prezesem KS Ogniwo-Warszawa jest wiceprezydent stolicy, mgr. St. Sroka. Mając do pomocy wielki sztab współpracowników i dysponując szerokimi kadrami trenerów i instruktorów, prezes Sroka, niewątpliwie, postawił zagadnienie umasowienia sportu w Warszawie na właściwych poziomach.

(Z. W.)



Mgr. Sroka

wiceprezydent m. st. Warszawy objął stanowisko prezesa Z. S. Ogniwo-Warszawa.



Na nowuch „Bałtykach”

pojadą nasi kolarze w wyścigu Praga — Warszawa. Na zdjęciu czółowka kolarska i nowy sprzęt, niemal całkowicie wyprodukowany przez polskiego robotnika.